



№ 227.

Przedpłata w Poznaniu:
zwyczajna 1 m. 20 fen., miesięczna 30 fen.
z adresem 10 do 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, środa 3 października 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
WSEERATY od większa drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Górznie dla powiatu brodnickiego w niedzielę d. 7 października o godzinie 12¹/₂ w lokalu p. Arona, na które zaprasza

K. Łyskowski z Komorowa.

W Kowalewie w niedzielę 7 października o godzinie 1 z południa u p. Piątkowskiego, na który wyborców zapraszam.

Frańciszek Pawłowski.

Wiec w sprawie językowej i wyborczej odbędzie się w niedzielę d. 14 października o godzinie 4 po południu w Podrzewiu pod Pniewami u gospodarza Macieja Napierały.

Zebranie wyborcze.

W Kościanie d. 30 września zagał obrady p. Dr. Bojanowski z Kościana, a przewodniczył nadal p. Kaźmirz Chłapowski z Kopaszewa. Poseł Stanisław Chłapowski w dobitnych słowach zdawał sprawę z czynności Koła polskiego. Zebrani przerywali mowę oklaskami.

Kandydatami wybrani pp.

1. Pułkownik Ignacy Zakrzewski,
2. X. dr. Kantecki,
3. St. Merawski.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Koła polskiego zakończyły się obrady.

Szanowni wyborcy miasta Poznania!

Powołani przez Was do kierowania ruchem wyborczym, przypominamy raz jeszcze, że listy wyborcze, obejmujące spis uprawnionych do głosowania prawyborców już tylko przez dzień dzisiejszy na sali radnych w tutejszym ratuszu wyłożone będą. Ze swej strony uczyniliśmy wszystko, aby listy poddać jak najdokładniejszej kontroli.

Ponieważ agitacja wyborcza, mianowicie w trójklasowym systemie, przepisany przy wyborach sejmowych, połączoną jest ze znacznymi kosztami, przeto odzywamy się do znanej ofiarności Szanownych wyborców i prosimy o datki na cele wyborcze.

W każdym obwodzie komisarskim są osobni skarbnicy, którzy składki te przyjmować mogą.

Komitet postara się o odpis list wyborczych i wcześniej przygotowuje organizację wyborczą.

Poznań, 1 października 1888.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, Marcin Andrzejewski,
przewodniczący. skarbnik.

Dr. M. Kantecki,
sekretarz.

Andruszewski Albin. Chojnacki. Dr. Koszutski.
Kromolicki. Ołyński Stanisław. Dr. Rzepecki.
Starkowski Józef. Dr. Świącicki. Dr. Szymański.
Tomaszewski Fr. Urbański Feliks.
Więckowski Michał.

W sprawie wyborów.

W Gnieźnieńskim wyłożone będą listy wyborcze dnia 4, 5 i 6 b. m. w czwartek, piątek i sobotę.

Każdego w kraju naszym wyborcy obowiązkiem, zajrzeć do wyłożonej listy, by się przekonać, czy do niej zapisanym jest jego nazwisko, a upomnieć się o swoje, gdyby nie znalazł swego nazwiska.

Tem świętszą stało się to powinnością w okręgu wyborczym Gnieźnieńskim. Tu umyślnie komisja kolonizacyjna tak ogromne wylamywała szczerby, by przy wyborach zwyciężały głosy niemieckie.

Wiara! Nawet po ciągach kolonizacyjnych nie daj się pokonać; wśród wyborów spełń powinność.

Sejm galicyjski

we Lwowie, obradujący na nowo od dwóch tygodni, wśród wielu innych spraw ważnych dla kraju, bierze, jak po inne lata, pod bardzo skrupulatną rozprawę wszelkie spółki i szkoły, dzwigające przemysł krajowy, a w znacznej części przez sejm i kraj popierane.

Nie tylko dla Galicyan, ale dla każdego Polaka pojmującego, jak ważnym jest dla nas każdy choćby najmniejszy postęp w rozwoju krajowego przemysłu, dotąd niestety tak uspiętego — sprawozdanie z dwóch posiedzeń komisji dla spraw przemysłowych w Galicyi, bardzo zajmujące i pocieszające zawiera szczegóły. Wymieńmy je kolejno, tu i owdzie dodając bliższe objaśnienia.

Wspominaliśmy już po kilkakroć we „Wielkopolaninie”, że o milę od Krakowa położona wieś Świątniki słynie oddawna wyrobami ślusarskimi, że nie dawno temu wyższy urzędnik z Wiednia zwiedzał Świątniki, by się naocznie przekonać o doskonałości wyrobów itp. — Otóż teraz otwiera się tam szkoła ślusarska, a na uroczystość otwarcia uchwaliła komisja do dyrektyi telegram z życzeniami szczęśliwego rozwoju — i pewnie sejm lwowski nie wypuści z swej opieki szkoły świątnickiej.

Szkoły koronkarskie, jak w Zakopanem w Tatrach, Kańczudze (małym miasteczku), w samym Krakowie, zyskały już rozgłos do brze zasłużony, mianowicie odkad koronki galicyjskie pojawiły się na wystawie szkockiej w Glasgowie (pisaaliśmy o niej swego czasu), i odkad z Anglii przyszły dość liczne zamówienia do tych zakładów.

Teraz staraniem sejmu ma powstać nowa szkoła koronkarska, jako zakład krajowy w Przeworsku.

Są już także podjęte przygotowania do zaprojektowanej szkoły garncarskiej w Porębie, w powiecie chrzanowskim. Wieś Poręba położona na kilka mil przed Krakowem od strony granicy śląskiej. Kierownikiem szkoły ma być profesor

Lachner, a pomocniczym nauczycielem p. Tytus Sławiński.

W Rabce (miejsce kąpielowe, stacya kolei żelaznej, u podnoża Tatr) ma powstać warsztat naukowy tkacki w połączeniu z towarzystwem tkackim, któreby objęło tkaczy z Rabki, Somielny Białej i innych wsi okolicy tej, gdzie niezwykle już jest rozwinięty przemysł tkacki.

W Kalwarii Zebrzydowskiej, znanej i naszym pielgrzymom spieszącym na uroczystość zeszło roczną koronacyi obrazu Najświętszej P., zamierza komisja krajowa dla przemysłu wraz z radą powiatową wadowicką, założyć warsztat naukowy stolarski, a może i spółkę stolarską.

Znosi się także na rychłe powstanie szkoły kołodziejsko-bednarskiej w Grybowie (stacya kolei podkarpackiej).

Komisja przemysłowa w sejmie galicyjskim nie ogranicza się na zakładaniu coraz to nowych szkół i towarzystw przemysłowych; jej działanie sięga dalej jeszcze. We Lwowie zbankrutowało towarzystwo handlu skór. Niepomysłny ten wypadek wzięła pod rozprawę komisja krajowa i uchwaliła: doradzić wydziałowi krajowemu, by oszczędził przemysłowców lwowskich dotkniętych bankructwem towarzystwa handlu skór — choćby przyszło do takiej ugody, skutkiem której tylko 22⁴/₁₀ proc. wierzytelności krajowego funduszu przemysłowego zyskałyby się miało.

Otóż sprawozdanie z dwóch tylko posiedzeń komisji tyle cennych podaje szczegółów. Obok już istniejących z korzyścią dla kraju zakładów powstają nowe w Świątnikach, Przeworsku, Porębie, Rabce, Kalwarii i Grybowie, celem szerzenia nauki w kilku równocześnie kierunkach krajowego przemysłu, otwierają się szkoły dla ślusarzy, garncarzy, tkaczy, kołodziejów i stolarzy.

Przemysł tkacki już jest rozwinięty szeroko i to w okolicy górskiej, gdzie lasy tylko i wadyły, a ziemi pod uprawę mało, gdzie nie zobaczysz lanu pszenicy. Tamta ludność z większym jeszcze trudem niż u nas zdobywałaby każdy kęs chleba, gdyż sama ziemia nie wyżywi, — gdyby nie chwytala się przemysłu — np. tkackiego w okolicach Rabki.

Niech nam budzący się w Galicyi ruch przemysłowy będzie pouczającą wskazówką. Nie mamy sejmu krajowego, któryby tak zajmował się czynnie, nie szczędząc pieniężnych nakładów, krzewieniem przemysłu.

Trzeba nam zastanawiać się pilniej, co o własnej mocy zdziałać nam podobna bez krajowych funduszy, bez szkół na wzór galicyjskich. — Ileć w jakiej rodzinie, w mieście czy na wsi, zaczyna się troska o przyszłość i chleb dla dorastających dzieci — znajdujemy od lat trzydziestu jeden tylko sposób przeciw biedzie zaradczy wędrowną, bądźcobadź wędrowną, bez dostatecznego zastanowienia, co wyniknie z wędrowni na całe życie. Pierwszym wędrowni przystankiem zawsze tylko Landsberg nad Wartą,

Berlin, lub inne miasto na niemieckim Zachodzie. Tam spieszy młodzież, i poczyną co i jak się da, przechodząc częstokroć od jednej roboty do drugiej, od rzemiosła do rzemiosła, byle użyć z dnia na dzień, i klepiąc biedę nie wrócić do kraju, albo wrócić, nie nauczywszy się żadnego rzemiosła. — Wracających bez biegłości w rzemiosło, bez dorobku, nasz kraj niestety ma już aż nadto znaczną liczbę.

Jużć bez jakiegokolwiek zapasiku nie puszcza rodzice syna w świat, do Niemiec.

Nie posłyszeliśmy dotąd o żadnym ojcu, któryby był wysłał syna ztąd do Galicji, do jednej z już istniejących szkół, albo córki do zakładu koronkarskiego. Wiemy, że dla tysięcy, a nawet dla setek tylko naszych młodych wędrowców nie byłoby miejsca w warsztatach i zakładach krajowych w Galicji; lecz któż z naszych starał się przekonać, czyby nie było miejsca choćby dla małych gromadek, pragnących się wykształcić w tej lub owej szkole galicyjskiej? Dotąd nie słychać, żeby one istniały wyłącznie dla zrodzonych w Galicji. Więc w danym razie przyjmowałyby także Poznańczyków.

Gdyby odtąd, zamiast na obcy zachód, spieszyło na polski wschód choćby po pięćdziesięciu młodzieży rocznie — a tylu by z pewnością znalazło tam opiekę i naukę, teraz zwłaszcza, gdy nowe powstają szkoły — i gdyby dobrze wyuczeni w rzemiosło, wracać chcieli do nas, biegli ślusarze, garncarze, tkacze i t. p. — to ostatecznie wędrowni na zachód przestaliby uchodzić za jedyne lekarstwo na biedę.

W każdym razie warto przecież przekonać się, czy jakakolwiek korzyść uśmiecha się i dla nas z tylu zakładów w Galicji, albo w Królestwie Polskiem, a wreszcie w innych krajach słowiańskich, np. w Czechach i na Morawie, gdzie dawny kwitnie przemysł i udoskonalone rzemiosło.

Zwyzka waluty rosyjskiej.

Nagła zwyzka rubla rosyjskiego zainteresowała całą Europę; z kapitalistów grających na giełdach na zwyzkę i zniżkę, jedni zarobili grubo, drudzy potracili miliony. Kiedy rubel zaczął iść tak znacznie w górę, zaczęli spekulować wszyscy i co prawda, jak powszechnie głoszą w Berlinie, oprócz grających na zwyzkę bankierów i kapitalistów, i uboższa część ludności, jak mniejsi kupcy, rzemieślnicy itd., spekulować poczęli i szczególnie z małymi wyjątkami wyszli. To pobudziło innych, i dzisiaj giełda berlińska zarzucona jest zamówieniami na ruble i papiery państwowe rosyjskie; kupują i sprzedają, a co smutniejsza, że

szal opanował i najuboższe sfery, i ciężko zapracowane kilkaset lub kilkadziesiąt marek, stanowiących czasami przyszłość rodziny lub zabezpieczenie na starość — rzucają bożkowi giełdowemu na pożarcie. Wszyscy się dopytują, wszyscy są zainteresowani, do jakiej wysokości rubel dojść może. Jedną z gazet petersburskich daje na to odpowiedź, którą tu streszczamy: „Kurs waluty rosyjskiej nie może się wznieść wyżej jak na 222 marek za sto rubli, gdyż taką mniej więcej wartość mają i ruble srebrne. Przyjawszy nawet, że rubel papierowy podniesie się z powodów dotychczas zupełnie niewytłomaczonych na 225—230, nie będzie się on mógł na tej wysokości, przewyższającej kurs srebra i rubla srebrnego, długo utrzymać i spaść musi koniecznie; jedynym ratunkiem byłoby zamienienie dzisiejszej waluty rosyjskiej srebrnej na złotą, a wtedy rubel może osiągnąćby kurs stale wyższy na dłuższy czas. Publiczność jednakże mniema, że zwykła rubla dojdzie do 250—260 marek; zdanie to jest błędne, gdyż jak wyżej wykazaliśmy kurs rubla papierowego nad kurs srebra ustalonego po targach europejskich, albo samego rubla srebrnego podnieść się nie może.”

Sztucznie da się na pewien czas wszystko zrobić, toż samo i z rublem; niewytłomaczone siły pędzą go w górę, bankierzy i kapitaliści zarabiają — struna jednak do ostateczności wyprężona, więc lada chwila spodziewać się można pęknięcia struny, a rubel rosnący jak na drożdżach spaść może nagle, i lokujących w rublach i papierach rosyjskich swe kapitaliki, narazić na znaczne straty.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Dzisiaj (2 b. m.) cesarz o godz. 10 wieczorem opuszcza Monachium, a jutro rano stanie w Wiedniu.

Książę Nassawski (Nassau) należał r. 1866, w czasie wojny prusko-austriackiej, do tych książąt udzielnych, którzy — jak np. król hanowerski — nie stanęli po stronie Prus, za co postradał berło, a jego księstwo wcielono do Prus. Odtąd stracony książę żadnych nie miał stosunków przyjacielskich z dworem berlińskim. Przed niedawnym czasem córka jego wyszła za dziedzicznego księcia Badeńskiego, wnuka cesarza Wilhelma I, a ciocięcego brata teraźniejszego cesarza. Małżeństwo stało się pierwszym pomostem do zgody pomiędzy dawniejszym domem nasawskim a Hohenzollernami.

Teraz wśród witających cesarza w Konstancji znajdował się także zdezonizowany książę —

nastąpiło więc pojednanie zupełne. Rozpisują się tedy z zadowoleniem dzienniki niemieckie, że wśród książąt niemieckich maleje coraz więcej liczba przeciwników cesarskiego domu.

Sprawa uwięzionego w Hamburgu tajnego radcy i uniwersyteckiego profesora Geffckena sprawia ogromne wrażenie. Czemu go uwięziono na dworcu? — pytają się dzienniki. — Czy zdawało się władzom, że gotów w ucieczkę szukać ocalenia, że się lęka śledztwa i procesu? Gdyby mąż tak sędziwy, uczony i szanowny był chciał uniknąć skutków rozkazu wydanego przez księcia kanclerza — to nie byłby z zagranicy, z wyspy Helgolandu (wyspa należy do Anglii) wracał do Hamburga, swego miasta rodzinnego.

Dowiadujemy się z telegramu, że prokurator wybadawał w niedzielę Geffckena przez trzy godziny. Wczoraj stał więzień przed sędzią śledczym. Być może, że więźnia przewiozą z Hamburga do Berlina.

Kiedy „pamiętniki“ z czasu wojny francuskiej taki wzbudzają gniew w kołach najwyższych i wywołują proces, którego przebiegu i skutku świat wyglądać będzie z najwyższym zaciekawieniem — pojawiły się znowu wspomnienia cesarza Fryderyka z wojny austriackiej (r. 1866) — w nich opis bitwy pod Królowym Grodem itp.

Dzienniki wielkimi głoskami powtarzają między innymi te pamiętne słowa ówczesnego księcia następcy tronu:

„Czemś straszliwym jest wojna, a kto ją wywołuje jednym zamachem pióra przy zielonym stoliku, nie przeczuwa, czego jest sprawcą.”

O te wszelako „wspomnienia“ pono nie będzie już gniewu w sercu kanclerskim, ani procesu.

Cesarz Wilhelm II w ciągu krótkich dni panowania wiele już rozporządził zmian, mianowicie w dziedzinie wojskowej. Wielu starszych generałów i innych oficerów już ustąpiło — bo w wojsku potrzeba sprężystych sił — zmieniony regulamin mustry; w całej konnicy (kirasjerów, dragonów, huzarów) ma odtąd być główną bronią lanca ulańska z małą odmianną itp.

Teraz kolej zmiany na odznaki i godła władzy cesarskiej; więc będą zmiany w koronie cesarskiej, w herbie, w płaszczu cesarskim itp.

We Francji przedłożą izbom projekt do rewizji konstytucji, która po tyle razy żądana przez różne w kraju stronnictwa, była już powodem wielu sporów zaciętych. — Zdaje się wszelako, że zmiany, jakie rząd pragnie wprowadzić w konstytucji do dzisiaj obowiązującej, znowu się nie spodobać znacznej liczbie nie-

23 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne

z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

XII.

W izdebce Lassoty cicho było i smutno; starzec wstrząśnięty ucieczką z domu i doznanymi wrażeniami, leżał nie wstając już z pościeli. Przy nim siedziała nieodstępna Hanna, to go ciesząc, to z nim płacząc. Rano tylko wybiegała pomodlić się w kościele, lub wieczorem, gdy X. brat przyszedł odwiedzić brata, odetchnąć świeżym powietrzem. Wieczorem przychodziła też pod ścianę stara żebraczka, siadała i czekała na ukazanie się Hanny. I dziewczę osamotnione oswoiło się z nią predko; nie mając nikogo, przyzwyczaiło się do Konstancji. Stara przynosiła jej świeże wieści, czasem rozpytywała Hannę o jej życie, o dziadka, o dom, a gdy dziewczę poczęło opowiadać o ich ubogim domu, o ogródku i kwiatkach, jakie w nim hodowała, starucha rozkwilała się, płakała i śmiała się na przemian, całując po nogach i rękach dziewczę. Gdy razu pewnego przyniosła jej medalionik Najśw. Panny, Hanna opowiadała dziadkowi o żebraczce, która tak dziwnie się do niej przywisała. Stary słuchał i zdawał się zaniepokojony; ta tak nagle i silna wdzięczność za kawałek chleba, zdawała mu się nader podejrzaną. Gdy wieczorem przyszedł X. Piotr, zapytał go zaraz o żebraczkę, z kąd ona pochodzi i jak dawno tu jest w klasztorze.

— Tego nie wiem — odpowiedział X. Lassota — to tylko pewna, że osobliwe z niej stworzenie. Zdaje się ma umysł cokolwiek pomieszany, jemużny nie bierze; teraz, gdy kramiki pod murami popalone, nocuje w fosie, kule szwe-

dzkie od muru odbite zbiera nam i przynosi. Choć ona nie ma rozumu, nie szkodzi nikomu, jest spokojna i pobożna. Zowią ją tu sługą Matki Boskiej, bo i ona tak się zwykle nazywa.

Starzec zamilkł i już więcej o żebraczkę nie pytał. Książ brat zaczął mu opowiadać o ważniejszych rzeczach.

Izba, w której mieszkał Jan Lassota, wychodziła oknem i drzwiami ku tej części murów, na której Krysztoporski z ojcem Mieleckim dozorowali. Z blankowania łatwo było spostrzedz, kto do izdebki wchodził i wychodził. To też Krysztoporski wpatrywał się często w piękną Hannę, której twarzyczka dziwny w nim wzbudzała niepokój. Widział też, jak stara żebraczka przychodziła do niej i serdecznie się z nią witała. Człowiek ten dumny, groźny i surowy zawsze, teraz zdawał się zajądliwym do boju, i szukał niebezpieczeństwa. Wśród głuchej nocy, gdy po murach wiatr jesienny szumił, stawał z założonymi rękoma naprzeciw okna Lassoty, w którym się zawsze przy chorym świeciło, zgrzytał zębami, pięść ściśnioną wyciągając ku niemu w ciemności.

I żebraczka była szczególnym przedmiotem baczności Krysztoporskiego; spoglądał na nią jak na niespokojną zagadkę. Pytał o nią X. Mieleckiego, lecz Książ mógł mu o niej to tylko powiedzieć, co X. Lassota bratu. Napróżno też usiłował się z nią spotkać, bo ona widocznie go unikała.

* * *

Noc jesienna pochmurna i wietrzna zaległa nad ziemią. Przy baszcie swej siedział X. Mielecki, a Krysztoporski się przechadzał z pierśią odsłoniętą, z której raz po raz wydobywał się jęk głuchy.

Książ Mielecki odmawiając różaniec, spo-

glądał na towarzysza i prosił Boga, żeby go uspokoił, bo tam w tej odsłoniętej, wśród jesiennych wichrów, piersi widocznie gorzał ogień jakiś namiętny, choć głowę już przypuszczała siwizna. Ta namiętność tak gwałtowna, zagadką była dla X. Mieleckiego. Skończywszy modlitwę, zakonnik powstał i zasuwał kaptur na głowę, odezwał się do towarzysza.

— Starość nie radość panie Mikołaju, nie otulał się człowiek tak za młodu, gdy za s. p. Zygmunta III szliśmy pod Smoleńsk.

— Byłeś ojciec pod Smoleńskiem? — zapytał Krysztoporski.

— A jakże, byłem, i jeszcze noszę pamiętkę bojarzyna, co mnie łupnął przez głowę. Tak, tak, uwijało się z szablą niezgorzej! teraz tylko różaniec! Ale czyż wam nie zimno?

Uśmiechnął się Krysztoporski.

— Myślicie? Mnie gorąco.

— To chyba choroba, bo przecież wiatr ostry; mam pod habitem kożuszek, a wiatr mnie owiewa. Oż wam to panie Mikołaju?

— Mnie w życiu dwa razy tylko zimno było — odparł pan Mikołaj.

— A kiedyż to? — zapytał X. Mielecki z uśmiechem.

— Raz, kiedym się żenił, a drugi raz, gdy mi żonę odbierano.

— Jakto? — spytał Książ.

— A tak, odbierano i odebrano, bo poszła odemnie w świat...

Książ znowu milczał, ale pan Mikołaj raz rozpoczawszy, mówił dalej.

— Kochałem Księżuniu, kochałem szalenie kobietę, która tego warta nie była. Odebrałem ją mężowi, wyrobiłem rozwód i wziąłem ją za żonę.

Mnich spojrzał z pod kaptura na Krysztoporskiego okiem bojaźliwego zdziwienia, on zaś mówił dalej.

spokojnych w kraju duchów. Rząd bowiem chce sobie zastrzedz prawo rozwiązywania izby, ilekroćby uznał, że z izbą w takim a takim składzie nie może dojść doładu i końca. — O te i inne szczegóły projektu do zmiany, czyli rewizji konstytucji, będą pono nowe we Francji burze.

W Rewalu, stolicy Estonii, (prowincji nadbałtyckiej) na dopiero odbytych sejmie prowincjonalnym postanowiła szlachta (niemiecka) zamknąć starą w Rewalu „szkołę rycerską“ (Ritter-und Domachule), zakład naukowy, w którym się kształciła młodzież szlachecka z prowincji.

I czemuż taka uchwała? Rząd rosyjski nakazał, żeby w szkole tej język rosyjski był wykładowym, zrazu w niektórych, później we wszystkich naukach; dalej zastrzegł sobie rząd, że odtąd sam będzie mianował nauczycieli dla szkoły. Pomyśleli tedy sobie Niemcy: Jasne jest, że rząd rosyjski zamianuje tylko nauczycieli Rosyan. Z naszych własnych funduszy szkoła powstała i utrzymuje się dotąd.

Jeżeli rząd pragnie zmoskwiczyć szkołę, utrzymywaną za nasze własne pieniądze — to raczej cofnijmy nasze fundusze, uchwalmy zamknięcie szkoły; lepiej, żeby nie istniała wcale, niż żeby miała po rosyjsku wychowywać naszych synów.

Zacnie sobie postąpili panowie Niemcy w Estonii; chwalą im to rodacy w Berlinie.

Niechajże wreszcie i nas pochwalą, że i my jak oni, żądamy nauki dzieci w ojczystym języku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 2 października.

* **X. Ostrowicz**, proboszcz rogoziński a dotychczasowy poseł średzki, ogłasza:

„Dziękując szanownym obywatelom powiatu średzkiego za ponowne zaszczytowanie mnie swem zaufaniem przez wybranie mnie na posła na sejm w Berlinie — oświadczam, że z przyczyn nie zależnych mandatu poselskiego nadal przyjąć nie mogę.

X. Ostrowicz,

prob. w Rogoźnie, b. poseł na sejm w Berlinie.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Dzisiaj przedstawienia nie będzie; pierwsze przedstawienie w czwartek 4 bm.

* **Na targu** w poniedziałek było około czterdziestu wozów z owocem po zwykłej cenie. Drobiazgowo dużo i sprzedawano gęsi po 2,50 do 4 m., kaczki po 1,20 do 1,40 m., kurapatwy po 75 do 90 fen., zające po 2 do 3,50 m. Perki kupowano po 1,30 do 1,80 centnar.

— Gdy ja wydarł mężowi, poczęła mnie męczyć zalotnością swoją, jak męczyła pierwszego i doprowadziła mnie do wściekłości.

— No, widać była, to kobieta zła i zepsuta — przerwał Ksiądz.

— Doprowadziła mnie do tego, że szalał z zazdrości, i z tego powodu trzymałem ją uwięzioną. Gdy pierwszy mąż jej dowiedział się o tem, najechał z swymi ludźmi dom mój nocą, i uwolnił ją z więzienia. Uszła i jużem jej więcej nie widział. No, alem się nad nim pomścił!

— A cóż zyskał na zemście człowieku zaslepiony? — zapytał Ksiądz.

— Mściłem się, bo mnie do tego pcha do dziś dnia jeszcze jakaś żądza niepohamowana. Jej córka z pierwszego małżeństwa umarła z mojej przyczyny; wydarłem mu majątek, przywiodłem do ubóstwa.

— A lepiej ci z tem? — powtórzył zakonnik.

— Była przecież chwila tryumfu. Ale i mnie dotknęła ciężko ręka Boga. Jedyny syn mój umarł; nie zostało mi nic krom mojej złości. Nieprzyjaciół mój żyje i ma pociechę z wnuczki, ma światelko, co mu przyświeca...

Słów tych z gniewem i zazdrością domówił Krysztoporowski, a Ksiądz rzekł łagodnie:

— Widzicie, że Bóg nie błogosławi zemście. Szlachciec nie na to nie odpowiadał. Stał się, popatrzał w okno Lassoty i mówił do siebie:

— Jam wszystko stracił, on ma pociechę... ja nic nie mam, on ma nadzieję, otuchę, radość! Tak być nie może! Czemże on lepszy odemnie?

Umre, ale się zemszczę!

W tej chwili uderzyła godzina północnego chóru, dzon się odezwał i X. Mielecki pospieszył z murów do kościoła. Krysztoporowski pozostał sam na murach, zatopiony w posępnej dumaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Wielką kradzież** popełniono w mieszkaniu urzędnika leśnictwa R. Simrotha; zabrano mu dużo pieniędzy w papierach wartościowych i w złocie, ogółem około 6,000 marek, prócz tego złote ozdoby, jako to: pierścionki, zegarek itp.

* **Znaleziono** i oddano na policję zegarek cylindrowy i paszol.

* **Na Miasteczku** położone nieruchomości nr. 2, 2 i 4 kupił p. Stanisław Graetz od kupca Wolffa za 30,300 marek.

* **W Pakości** odbędzie się w niedzielę dnia 7 października r. b. o godzinie 5 wieczorem walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na sali zwykłych posiedzeń. Na porządku dziennym bardzo ważne kwestye, dla tego uprasza się szanownych członków o liczny udział i punktualne przybycie. Zarząd.

* **Towarzystwo śpiewu** kościelnego w Grodzisku dnia 7 b. m. obchodzić będzie trzecią rocznicę swego założenia. Na obchód ten urządza zabawę, przeplataną śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 8. O liczny udział gości uprasza Zarząd.

* **Majątek Przedborowo** i Drożdżyny kupiła komiara kolonizacyjna na dobrowolnej substancji wyznaczonej celem podziału spadkobierców.

* **Nad Czempiniem** i okolicą w niedzielę przechodziła wielka burza z grzmotem i wielkim wichrem, który pozrywał dachy, a w mieście zdruzgotał karusel.

* **W Sebastianowie** w powiecie śremskim spłonęła stodoła gospodarza Michała Baraniaka, napełniona tegorocznym sprzętem. Budynek był zabezpieczony na 700 mk., zboże niezabezpieczone.

* **W Grzybnie** pod Śremem robotnik Daniel Latocki stracił 3 palce w sieczkarni z własnej winy, posunąwszy rękę za daleko przy nakładaniu słomy.

* **Tory kolei żelaznych**, leszczyńsko-ostrowski i leszczyńsko-jarociński, otwarto bez wszelkich uroczystości. Jednocześnie w Kąkolewie i w Pawłowicach w powiecie leszczyńskim otworzono agentury pocztowe.

* **Na torze** z Inowrocławia do Torunia przez Gniewkowo roboty przy kładzeniu drugich szyn postępują szybko. Sypanie szerszej grobli dokonano od Inowrocławia aż do Gniewkowa.

* **Most na Wrześnicy** na zwirowce Wrześni-sko-miłosławskiej wymaga większej naprawy i dla tego zamknięto tę część zwirowki dla przejazdu wozami i konno na czas nieograniczony.

* **W Krotosynie** w zeszły piątek nowy gmach pocztowy oddano do użytku publicznego. Na tę uroczystość przybyło kilku wyższych urzędników pocztowych, między nimi ministeryalny dyrektor poczt Sachse z Berlina.

* **Toruńska izba handlowa** stawia wniosek do dyrekcji kolei żelaznych w Bydgoszczy o pozwolenie izby wagoni z Królestwa Polakiego, obciążone tamtejszymi płodami i towarami, mogły wchodzić na tory tutejsze żelazne bez przeładowania na stacyi w Toruniu. Dyrekcya bydgoska przychyliła się do tego wniosku.

* **W Prabutach** do cukrowni potrzebnych jest 50 robotników na dobre zasługi, bezpłatną kwatere i tanią kuchnię w koszarach. Prabuty leżą w Prusach Zachodnich i noszą nazwę niemiecką Riesenburg.

* **W Gdańsku** po raz drugi wypowiedziano robotę ludziom zatrudnionym w królewskiej fabryce broni.

* **We Wittembergu** zamieszkały fabrykant L. Simon wyznaczył 500 marek nagrody za znalezienie trzyletniego synka Henryka, którego włócząca się banda cyganów porwała i ze sobą uwiozła. Chłopiec ma na lewym boku bliznę od zranienia i brunatną plamkę od urodzenia na skórze, włosy blond i oczy niebieskie.

* **W Gdańsku** owoce droższe niż u nas. Za beczkę śliwek (2 sześle) płać tam 16—17 mk., za jabłko 12—15 mk., za gruszkę 8—10 mk. Lato w okolicy Gdańska było bardzo zimne i o wiele więcej deszczów tam przepadało, dla tego owoce nie mogły się dostatecznie dojrzeć i sprowadzają go z dalszych stron.

* **Nihilisci w Petersburgu** udusili 28-letnią córkę kupca tamtejszego Jelionę Iwanównę Szerżawinę i uduszoną, opakowawszy w płótno i rogożę, wysłali na dworzec warszawski w Petersburgu. Z powodu niedokładnego adresu pake utworzono w obecności policyi i znaleziono ciało owej pięknej panny starannie obwinęte w cienkie płótno i ubrane bardzo kosztownie, w uszach tkwiały brylanty, a na rękach kosztowne pierścionki i naramienniki. Włosy były ostrzyżone na sposób, w jaki je noszą studentki petersburskie. Panna ta była w służbie policyi jako tajna szjentka i miała obowiązek śledzić kroki nihilistów, za co oni ją też śmiercią ukarali. Aresztowano około 40 osób, głównie tych, o których policya wiedziała, że bywały w towarzystwie Jeliony Iwanówny.

* **Królowa angielska** ma rocznego dochodu razem wzięwszy 31 milionów marek. Dochód ten po-

chodzi z listy cywilnej, wypłacanej z skarbu państwa, a potem z dóbr i własności w ziemi w Anglii i w Niemczech.

* **W Spa** ogłoszono konkurs czyli współubieganie się o nagrody dla najpiękniejszych kobiet. Pierwszą nagrodę (5000 frank.) przyznano 18-letniej Marcie Soucaret z Guadelupy w Indyach Zachodnich, drugą nagrodę (2000 franków) 16-letniej Belgijce Anieli Debrosa, a trzecią nagrodę (1000 fr.) 23-letniej Wiedeńce Maryi Stevens. Do konkursu tego zgłosiło się kilkaset panien i kobiet ze wszystkich części świata.

* **Kalendarz**. Środa 3 października: Kandyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 5 minut 30.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Zasłużona firma** księgarska M. Orgelbranda w Warszawie wydała szereg podręczników lekarskich, obejmujący opis i metody leczenia chorób ciała ludzkiego. Zeszyt I obejmuje: Kaszeli i choroby piersiowe przez Dra Niemeyera, z 8-ma rysunkami. Cena 1,50 mk. II. Hemoroidy, przyczyny choroby, sposoby ich leczenia i zapobieganie z 9 rycinami. Cena 1,50 mk. III. Choroby żołądka, wątroby i kiszek przyczyny zapobiegania i leczenie opracował Dr. Holner. Cena 2,10 mk. IV. Choroby nerek i pęcherza opisał Dr. Boas z 12 rycinami. Cena 2,10 m. V. Historia, istota choroby i przyczyny leczenia przez Dra Ruhemanna. VI. Jaką metodą się leczy, przez Dra K. Neumanna. Cena 2,10 mk. VII. Choroby nerwowe, przyczyny, zapobieganie, leczenie, przez Dra Starkmanna. Cena 2,10 mk. Wszystkie te podręczniki są pisane przez lekarzy-specjalistów i odznaczają się wykładem jasnym i dla wszystkich zrozumiałym. Liczne ryciny objaśniają wyżej wymienione dzieła. W Niemczech dzieł podobnych wychodzą rok rocznie masy całe, u nas literatura ta jest bardzo uboga. Słusznie więc zrobił p. M. Orgelbrand, że wydał zbiór podobny i przysłużył się przez to cierpiącej ludzkości. Wydanie jest piękne ryciny starannie wykonane.

Kto chce nabyć powyższe książki, niech nie zgłasza się do redakcji „Wielkopolanina“, lecz do księgarni N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu, dołączając 10 fen. na porto.

Targ na bydło. Berlin, dnia 1 października. Dostawiono na targ: 2954 sztuk bydła, 10128 świń, 1470 cieląt, 13493 skopów.

Za bydło płacono: I. 54—58, II. 48—52, III. 40—45 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 54—56, II. 47—50, III. 43—46 mrk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 49—57, II. 37—47 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono: I. 44—52, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 1 październ.

4% listy zastawne poznańskie	101,90	mr.
3 1/2% listy zastawne poznańskie	101,60	„
4% listy rentowe poznańskie	105,20	„
Zach.-pruskie 3 1/2% listy zast. rycerskie	101,40	„
Zach.-pruskie 3 1/2% listy zastawne nowe	101,40	„
Pruskie 4% listy rentowe	104,20	„
Poznańskie akcyjne stowarzys. sprytowe	143,25	„
Poznański bank prowincjonalny	117,—	„
4% pożyczka niemiecka	108,30	„
3 1/2% pożyczka niemiecka	103,80	„
4% pożyczka pruska ukonsolidowana	107,30	„
3 1/2% pożyczka pruska ukonsolidowana	104,80	„
3 1/2% obligi długu państwa pruskiego	101,50	„
Polskie 5% listy zastawne	61,80	„
Polskie 4% listy likwidacyjne	54,90	„
Renta włoska	97,—	„
Renta węgierska złota	84,40	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	218,75	„
Banknoty austriackie za 100 zlr.	163,75	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,40	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 1 październ. (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledn.
(za 100 kilogramów).	M. s.	M. s.	M. s.
Pazienica	18 30	17 30	16 30
Żyto	15 20	14 70	14 20
Żyto nowe	—	—	—
Jęczmień	—	13 40	12 20
Owies	13 80	13 30	12 70
Kartofle	3 —	2 60	—

Otwarcie apteki!

Niniejszem mam zaszczyt donieść uniżenie, że aptekę moją, którą mi rozporządzeniem Jego Exzelleney, pana Naczelnego Prezesa prowincji poznańskiej z dnia 5-go listopada roku 1887 pozwolono urządzić na

Jerzycach,

otworzyłem dnia 1-go października r. b.

Jerzyce, dnia 30-go września 1888 roku.

Dr. Eugeniusz Wildt.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, **sole, ługi i mydła** do kąpieli polecane po cenach nader umiarkowanych (1389)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Sw. Marcin 20.

Kurs wstępny 8 paźdz. **Anhalcka szkoła budown. Zerbsta** Sem. zimowy 5 listopada Rękodzielniczy na budowie, stolarze itd, oraz szkoła zawod. dla bud. kolei, dróg i wodnej. Państw. egzamin dojrzałości. Tani i przyjemny pobyt. Programy i bliższe objaśnienia od dyrekcji. (429)

Wielmożnym Paniom donoszę uniżenie, że **pracownią moją sukien, paletotów i pokryć na futra** przeniosłam na

ulicę Podgórną nr. 4,

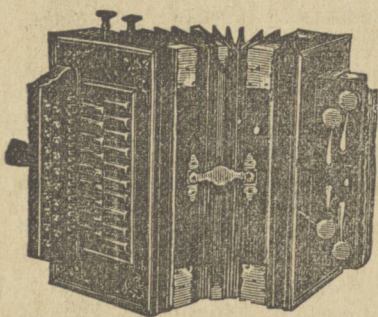
(1606)

I-sze piętro.

Raczkowska (Dobrowolska).

Szanownej Publiczności polecam trwale i piękne (823)

Harmoniki



z 6 klawiszami 2 basy 1,75 m.

z 8 " " 2,50 "

z 10 " " podwójne

głosy i ramy, okucie,

2 klucze 4,50 "

z 10 klawiszami, podwójny

miech i okucie, 2 klucze 5,00 "

z 10 klawiszami, 2 klucze,

większa 6,00 "

z 10 klawiszami, 2 klucze

z otwartą klawiaturą z

z okuciem miech podwójny 7,50 "

z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura,

2 klucze 8,00 "

z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 "

z 10 " 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 "

z 10 " 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami 16,00 "

z 19 " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania,

miech podwójny, śrubowana 18,00 "

Wszelkie zamówienia wysłać sumiennie i odwrotną pocztą.

N. ZIENTKIEWICZ,

Stary Rynek 35, I piętro.

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania wszelkich potraw, mięs, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przygotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dzielnko to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się przedewszystkiem zwięzłości i zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez doświadczonych gospodyni wypróbowane. Przepisy robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniością a przy, tem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mkr.

Pieniądże przysyłać można w liście w znaczkach pocztowych, dołączając 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszynski, Poznań, Wodna ulica 15.

Po niższej cenie.

Dzieła X. Kanonika Schmidta

w 10ciu tomach.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądże uprasza się przysyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszynski, Poznań, Wodna ul. 15.

Szanownej Publiczności miasta Środy i okolicy uprzejmie donoszę, że **handel mój** zaopatrzylem na porę zimową w dobór

kortów, sukna, chustek,

wielnianych koszul

i wszelkich tow. łokciowych

po nader umiarkowanych lecz stałych cenach. Wszelkie zamówienia wykonuję spieszenie i akuratnie podług najnowszych żurnali.

Jan Woźny, krawiec.

Bukiet najcudowniejszych powiastek dla śmiechu i zabawy

wyszedł w drugim pomnożonym wydaniu i jest do nabycia u niżej podpisanego. Cena 40 fen. z przesyłką franko 50 fen. (Nadsyłki najlepiej w znaczkach pocztowych.)

Książeczka ta, bardzo ciekawa, zawiera pomiędzy innymi następujące powiastki: I. Jak to Łuka czegoś szuka, historia znakomita, a tak dobra wysmienita, — i tak słicznie opisana, że ją co dzień zawsze z rana każdy Łuka czytać powinien. II. O Maćku juna, co na haku swe dziecko powiesił i z tego się jeszcze nasmiwał. III. Pinkus zapiekłowany, powiastka chociaż żydowska, ale prawdziwa. IV. Kuba-opryszek, historia arcyciekawa, przesłannym stylem opisana. V. Jak się to weselisko czasem skojarzy, komedia choć nie bozka, ale polsko-szwedzko-włoska. VI. O wodzie, uczony wykład dr. Wodowstręckiego, profesora akademii smorgońskiej, członka wielu towarzystw uczonych. VIII. Icyk Herszko i jego stare kapalusz. IX. Polowanie na głuszcza, historia prawdziwa, niezmysłona choć złośliwa, którą nawet w Dębogórze leśniczy zaprzysiądz może, chociaż przytem nie był. VII. i X. Dowcipne zapytania i odpowiedzi na zapytania. Prócz tego wiele anegdot.

Fr. Chocieszynski, Poznań, Wodna ul. nr. 15.

Dopiero co wyszły z druku: Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy”

czyli **Opowiadania Sułtanki** i zawierają na 207 str.

Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy”

czyli

Opowiadania Sułtanki

Cena 75 fen.

franko 85 fen.

Poznań.

Nakładem i drukiem

Fr. Chocieszynskiego.

1888.

są świeżo przerobione i zastosowane do pojęć naszego ludu.

Cena 75 fen.

z przesyłką pocztową 85 f.

Pieniądże nadesłać można w liście w znaczkach pocztowych. Listy należy adresować

Fr. Chocieszynski,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Udzielam lekcji prywatnych tak dziewczynkom jako i chłopczykom po cenie bardzo umiarkowanej. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 796.

Nowy kurs handlowy

rozpocznie się dnia 15 paźdz. rb.

1105) **Prof. Szafarkiewicz.**

Nauczycielka Polka,

egzaminowana, z kilkoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia od 1-go października. Bliższych wiadomości zasięgnąć można pod adresem Eksped. Wielkopolanina pod nr. 900

Poszukuję miejsca od października lub listopada jako **nauczycielka** albo też **towarzyszka** do starszej osoby. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **M. M. Poznań** poste restante 900. (795)

Obelge,

przeciw p. **Józefowi Schilf** wypowiedzianą, cofam i przeproszam go na tej drodze. (1607)

Wojciech Stachowski.

Wyprzedaż i kram do wynajęcia, z powodu zmian wyprzedaży towary i ubiory męskie i dla chłopców na miarę. **J. Urbankiewicz, Sw. Marcin 1.**

Potrzeba 2 gospodyń, które dobrze gotują. — **Włodarza.** — Mam bardzo zdolnych **maszynistów**, którzy wykonują wszelkie reperacje. Proszę zgłosić się do biura **Dymkowskiej, Poznań, ul. Wrocławska 18.** (1601)

Służący żonaty, lub kawaler z dobr. świad. potrzebny natychmiast do Polski. **P. Teyssandier, W. Garbary 18.**

Gospodyni, poszukująca miejsca z gotowaniem, posiadająca kilkoletnie świadectwa dobrane polecone, jako to **kilku pisarzy** gospodarczych. O łaskawe zgłoszenia uprasza (1614) **ZYBERT, Poznań, Teatrulaul. 5.**

2 czeladzi krawieckich

znajdą stałe zatrudnienie u **W. Gorzelańczyka,** w Środzie. (1620)

Urzędnik gospod.

żonaty z długoletnią praktyką, mogący się okazać dobrimi świadectwami, poszukuje od 1 paźdz. lub zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się przysłać do Eksp. „Wielkop.” pod nr. 626.

Zdatnego (1562)

czeladnika stolarskiego

na stałą robotę potrzebuje (1562) **A. Szczepaniak,** stolarz we Wronkach.

Energicznego (1608)

poliera mularsk.

na stałe zatrudnienie i biegłych w tynkowaniu **MULARZY** potrzebuje **Brychczyński,** budowniczy w Żerkowie.

Czeladź szewcka

i chłopiec do posługi mogą się zgłosić. (1611)

Paweł Bittmann, Św. Marcin nr. 13.

Poszukuję **SUBJEKTA** do mego handlu kolonialnego od zaraz, także odpisy świadectw się uprasza **M. Klich, Inowrocław.**

Doskonale (1605)

pomocnik golarski

znajdzie zaraz miejsce. **W. Bandmann** w Śremie.

3 czeladzi

trzeźwych do robót rymarskich i wyścielanych, oraz

2-3 uczni

z dobrej rodziny potrzebuje zaraz **K. Swędrowski** w Dobrzycey.

Ucznia

porządnego rodziców, chcącego się wyuczyć krawiectwa przyjmie zaraz **J. Malinowski,** Poznań, ul. Szeroka nr. 12.

Ucznia

szuka **Belisch,** (1603) **mistrz kowalski,** W. Garbary nr. 11.

Ucznia szuka Ł. Pa

przycki, mistrz szewski, (1602) ulica Górna Młyńska nr. 8.

Wrocławska ul. 9

2 pokoje bez mebli do najęcia.

Dziś we wtorek, d. 2 paźdz.

wieprzowe nogi

w restauracji **Miskiewicz,** Stary Rynek 58. (1609)